

Towarzystwo Miłośników Głogowa
Fundacja Odbudowy Teatru im.A.Gryphiusa
Biblioteka Encyklopedii Ziemi Głogowskiej

ŻYDZI W GŁOGOWIE

PRZEMÓWIENIA I WYSTĄPIENIA
ZWIĄZANE Z ODSŁONIĘCIEM
POMNIKA ŻYDÓW GŁOGOWSKICH
W DNIU 9.XI.1993 r.



Głogów 1994

Biblioteka Encyklopedii Ziemi Głogowskiej

- Tom I. Janusz Chutkowski: Głogów - polska literatura historyczna
Tom II. Zbigniew Rybka: Dzieje teatru głogowskiego
Tom III. Jerzy Sadowski: Słownik ulic i placów Głogowa
Tom IV. Janusz Chutkowski i Jerzy Dymytryszyn: Herby Głogowa i księstwa głogowskiego.
Tom V. Żydzi w Głogowie - przemówienia i wystąpienia związane z odsłonięciem Pomnika Żydów Głogowskich w dniu 9.XI.1993

Komitety redakcyjne: Antoni
Bok. Janusz Chutkowski, Jerzy
Dymytryszyn, Zenon Hendel Jerzy
Sadowski

Towarzystwo Miłośników Głogowa
Fundacja Odbudowy Teatru im.A.Gryphiusa
Biblioteka Encyklopedii Ziemi Głogowskiej

ŻYDZI W GŁOGOWIE

PRZEMÓWIENIA I WYSTĄPIENIA
ZWIĄZANE Z ODSŁONIĘCIEM
POMNIKA ŻYDÓW GŁOGOWSKICH
W DNIU 9.XI.1993 r.



Głogów 1994

Przemówienie Prezydenta Głogowa Jacka Zielińskiego wygłoszone podczas odsłonięcia pomnika ku czci społeczności żydowskiej Głogowa.

Szanowni Państwo!

W pierwszych słowach pragnę w imieniu Zarządu Miasta Głogowa oraz Rady Miejskiej bardzo serdecznie przywitać przybyłych na naszą dzisiejszą uroczystość znakomitych gości. Szczególnie ciepło i serdecznie witam pana Franza Lucasa oraz Rabina Nathana Levinsona, którzy przybyli do nas z dalekiego Londynu. Witam Jego Ekscelencję Biskupa Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej ks. Adama Dyczkowskiego. Witam serdecznie przedstawicieli miast partnerskich Głogowa przybyłych na dzisiejszą uroczystość w osobach pani Emmy von Brummelen z Middelburga i nadburmistrza Rainera Wernera z Eisenhuttenstadt. Słowa powitania kieruję do przybyłych z Hannoveru przedstawicieli byłych mieszkańców Głogowa na czele z Hansem Joachimem Schelenzem. Cieszę się bardzo, że w naszej uroczystości mogli wziąć udział przedstawiciele Wyższej Szkoły Technicznej z Wurzburga z Prezydentem Wolfgangiem Fechnerem oraz przedstawiciele Wyższej Szkoły Inżynierskiej z Zielonej Góry z Rektorem Prof. Marianem Miłkiem. Witam bardzo serdecznie przybyłych tutaj dzisiaj mieszkańców Głogowa, a wśród nich radnych Rady Miejskiej,

dowódcę Garnizonu Głogowskiego, Komendanta Policji, przedstawicieli służby zdrowia, oświaty oraz zakładów i przedsiębiorstw naszego miasta.

Odsłonięcie pomnika upamiętniającego wkład społeczności żydowskiej w rozwój przedwojennego Głogowa oraz martyrologię Żydów w okresie nazistowskim, które za chwilę ma się dokonać w tym miejscu, ma dla przybyłych na dzisiejszą uroczystość byłych mieszkańców Głogowa, ale przecież i dla nas dzisiejszych obywateli miasta, niezwykle symboliczną wymowę.

Przypomnijmy, że ponad rok temu, we wrześniu 1992 r. radni miejscy podjęli uchwałę upamiętniającą setną rocznicę konsekracji ostatniej głogowskiej synagogi, która stała w tym właśnie miejscu, a którą w powszechnym mniemaniu zaliczano do najpiękniejszych na Śląsku. Dzieje głogowskiej bożnicy żydowskiej symbolizują los, który przypadł w udziale narodowi żydowskiemu. 55 lat temu w nocy z 9 na 10 listopada, którą historycy nazwali "Nocą Kryształową", nazistowskie bojówki podłożyły ogień, zbeszcześciły i zniszczyły to święte miejsce. Również domy, sklepy i warsztaty Żydów zostały tej nocy zdemolowane i zniszczone. Furia nacjonalizmu, uprzedzeń, szowinizmu i brutalnej przemocy, która objawiała się z taką mocą tu w Głogowie, przetoczyły się przez całe Niemcy. Były to pierwsze wydarzenia, złowieszczo objawiające światu bezmiar nienawiści i zaślepienia sterowanego przez faszystowską maszynę propagandową, które już wkrótce miało nieść zgrozę, zniszczenie i śmierć Europie i Światu. Naród żydowski był tym, który jako pierwszy padł ofiarą potwora, zrodzonego w obłąkanych umysłach totalitarnych władców hitlerowskich

Niemiec. Zdobył siedemsetletnią tradycję społeczności żydowskiej Głogowa, osiągnięcia ekonomiczne, społeczne, kulturalne jednej z najprężniejszych i największych wspólnot żydowskich w Europie, walczącej przez tyle wieków o przetrwanie w tym mieście, legły w gruzach.

Dzisiaj stoją wśród nas ci, którzy własnymi oczami patrzyli na te straszne wydarzenia. Syn ostatniego Rabina Głogowa pan Franz Lucas, Rabin Natan Levtnson są nielicznymi, którzy przeżyli i którzy mogą nam dzisiaj o tych strasznych wydarzeniach opowiedzieć. W 1942 r. ostatni członkowie Gminy Żydowskiej zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, w których wraz ze swymi braćmi i siostrami, ojcami i matkami, synami i córkami znaleźli śmierć. Lud, który swymi rękami wznosił przepiękną głogowską synagogę, podzielił jej los. Suma cierpień, która przypadła im w udziale, jest niewyobrażalna.

Koniec największego kataklizmu w dziejach naszej cywilizacji napęła nasze serca nadzieją. Machina wojenna Trzeciej Rzeszy załamała się i została zdruzgotana, jednak ostateczne zwycięstwo zostało drogo okupione. Miasto zaliczane niegdyś do najświetniejszych i najważniejszych na Dolnym Śląsku zostało starte z powierzchni ziemi. Magna Glogua przestała istnieć. Prześladowcy zamienili się w ofiary. Głogów umarł - pisał ostatni proboszcz parafii Św. Mikołaja w kwietniu 1945 r. Miasto, którego historię tworzyli Polacy, Niemcy, Żydzi, Czesi, Węgrzy, Francuzi a nawet Szwedzi, podzieliło los innych miast na Śląsku, w Polsce i w Niemczech. Wróć tutaj myślą do naszej stolicy Warszawy, której los jakże przypomina to, co stało się z Głogowem. Jednak szczególnej refleksji wymagają z racji

50 rocznicy, obchodzonej w tym roku, wydarzenia mające miejsce w Warszawskim Getcie.

Bezmiar nienawiści przyniósł eksterminację Żydów stłoczonych w murach Getta. Drogi tych, którzy przeżyli powstanie, prowadziły do miejsc, których nie można byłoby sobie wyobrazić, gdyby nie zostały stworzone przez człowieka dla człowieka - do fabryk śmierci, do Oświęcimia, Treblinki, Dachau, Gross Rosen. Dla nas Polaków koniec wojny także nie kojarzy się z nastaniem okresu pokoju, wolności, sprawiedliwości i dobrobytu. Jednego okupanta zastąpił inny. Bezlitosny reżim Hitlera został wyparty przez reżim oprawców stalinowskich. Ustalenia konferencji w Jałcie i Poczdamie arbitralnie przesunęły granice Polski o wiele kilometrów na Zachód. Z dnia na dzień wysiedlono tysiące ludzi z terenów zabużańskich, kazać im zostawić wszystko co przez pokolenia z maziem stworzyli. Niosąc w sercach ból i cierpienie, zostawiając za sobą groby przodków, zostali wypędzeni, aby osiąść tu na Śląsku, który jeszcze dymił pożogą wojenną. Jeżeli spojrzymy wokół nas, na miejsca, które przed wojną były Głogowem, wciąż jeszcze ujrzymy niezabliźnione rany tamtych lat. Przez dziesięciolecia, a zwłaszcza po wojnie, mieszkańcy tych ziem żyli w strachu i niepewności. Dziś po prawie 50 latach od zakończenia wojny przyszło nam podjąć wysiłek odbudowania tego, co potwór maszyny wojennej zdruzgotał. I oto dzisiejszym władzom samorządowym Głogowa wypadło zdecydować - co ma powstać na miejscu, gdzie niegdyś w przedwojennym Głogowie znajdowała się żydowska bożnica?

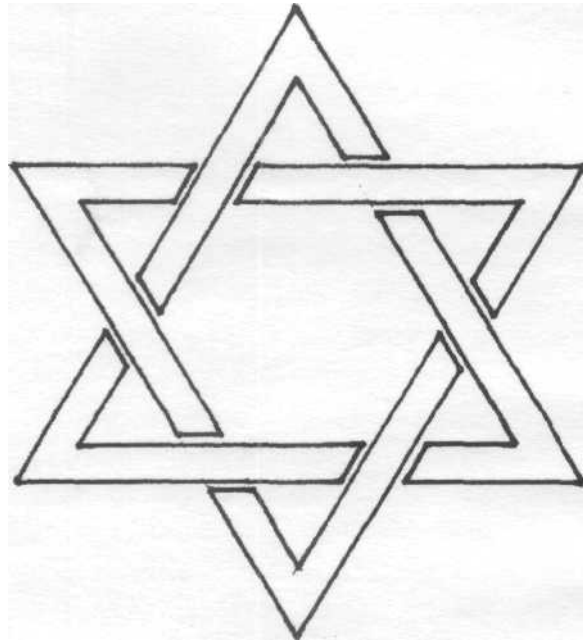
Rada zdecydowała, że nie wolno nam Polakom, dzisiejszym mieszkańcom Głogowa, narodowi, który jakże boleśnie odczuł

prześladowanie drugiej wojny światowej i mordy okresu stalinizmu, zdeptać i rzucić w otchłań zapomnienia historii innego narodu, narodu żydowskiego. I oto dziś stoimy przed pomnikiem, który powstał dzięki wydatnej pomocy i wsparciu moralnemu pana Pranza Lucasa, którego ideę podzieliła Rada Miasta a w formę, którą dziś możemy oglądać, przyoblekł architekt żyjący w Głogowie Dariusz Wojtowicz. Drodzy goście, mieszkańcy Głogowa!

Pozwólcie, że podkreślę jeszcze głęboki symboliczny sens odsłaniania pomnika. Miejsce, na którym dzisiaj stoimy, ma przypominać sumę zła dokonanego w imieniu totalitarnych, autorytarnych władców, sumę cierpienia ludzkiego wynikającego z uprzedzeń i ignorancji, szowinizmu, rasizmu, niewąsności człowieka do człowieka. Ma być dla nas przypomnieniem na dziś i przestrogą dla przyszłych pokoleń. W pamięci zaś powinniśmy mieć inskrypcję znajdującą się na płycie monumentu, która mówi:

"dała ich w pokoju pogrzebano a imię ich żyje w pokoleniach".

Niech pomnik ten nam wszystkim tutaj zgromadzonym i tym, którzy przyjdą po nas, przypomina tych, którzy odeszli.



Wystąpienie Rabina Nathana Petem Levinsona podczas odsłonięcia pomnika ku czci społeczności żydowskiej Głogowa.

Zebraliśmy się dzisiaj tutaj, aby uczcić pamięć trzech tragicznych wydarzeń: zniszczenia synagogi - imponującego gmachu zbudowanego w 1892 r. a okrutnie zniszczonego przez nazistów w 1938 r. - a także pradawnego cmentarza, który już nie istnieje. Jednak przede wszystkim zgromadziliśmy się tu po to, aby oddać hołd mężczyznom, kobietom i dzieciom wysiedlonym, upokorzonym, zagłodzonym i zmasakrowanym przez okrutny, odczłowieczony, totalitarny reżim. Żydzi tego miasta, które zwane jest w starych księgach żydowskich miejscem uczonych i mędrców otrzymali w roku 1299 od księcia Henryka El list protekcyjny. W 34 paragrafach tego dokumentu wymienia się prawa i obowiązki społeczności żydowskiej. Zapowiada zniesławienie i bezwzględne ściganie ciężkimi karami tych, którzy by zabili lub uszkodzili ciało Żyda lub porwali jego dzieci.

Cmentarz i własność żydowska cieszyły się wówczas szczególną ochroną, a Żydom nadano ich własną autonomiczną jurysdykcję. Nie oznacza to jednak, że byli oni zrównani w swoich prawach z resztą mieszkańców miasta lub że nie musieli stosować się do nieustannych nowelizacji ich praw,

które nakładały na nich bardzo ciężkie obowiązki podatkowe. Lecz na ogół pomimo zdarzających się pogromów - jak to miało miejsce w 1442 r., kiedy to ulica żydowska została splądrowana a synagoga zniszczona - byli w stanie uprawiać swoje zawody i wypełniać swoje religijne obowiązki. Ponieważ byli wprost odpowiedzialni przed władcą, ojcowie miasta i cechy rzemieślnicze nie miały nad nimi żadnej władzy. Benedykt Israel uzyskał dla siebie i swoich spadkobierców w 1598 r. szczególne przywileje, wśród których znalazło się prawo stałego pobytu. W 1636 r. jego rodzina zbudowała nową synagogę, która była miejscem kultu aż do czasu kiedy wzniesiono nowy, a zarazem ostatni w tym miejscu Dom Boży. Społeczność żydowska w owym czasie liczyła 1500 osób. W 1791 r. jej liczba zwiększyła się do 2000 dusz, wliczając wszystkie inne społeczności żydowskie, które znajdowały się w okolicy. Od początku XVIII wieku posiadała również własną pieczęć i uważana była za jedną z najlepiej rozwijających się w centralnej Europie. Warto zauważyć jak wielu sławnych Żydów pochodziło z Głogowa. Pomędzy nimi byli Dawid Cassel, jeden z założycieli Nauki Judaizmu, orientalista Samuel Munk, hebraista i wydawca najbardziej znanego modlitewnika żydowskiego Michael Sachs, pisarz Arnold Zweig, ostatnia administratorka szkoły żydowskiej w Niemczech Paula Pilrst, którą deportowali i zamordowali naziści w 1942 r., znany oskarżyciel zbrodni hitlerowskich podczas procesu norymberskiego Robert Kempner, który zmarł ostatnio oraz cała rodzina Gerschoma Scholem - słynnych prekursorów studiujących żydowski mistycyzm i kabałę. Filozof Salomon Maimon pochowany został na starym cmentarzu. Znamiennym jest

również wysoki procent lekarzy, profesorów uniwersyteckich oraz wydawców, którzy pochodzili z Głogowa. Ich biografie opłane są szczegółowo w znaczącej historii Żydów głogowskich napisanej przez Franza D.Lucasa i Margaret Heitmann, której drugie wydanie obecnie się ukazuje.

Dlatego opłakujemy bogate i cenne dziedzictwo żydowskie, które było integralną częścią miasta od wieków średnich. To wszystko zostało zbeszczeszczone i zniszczone w dniach nazistowskiego terroru i ślad po nim niemal całkowicie zaginął. Dlatego decyzja wzniesienia przez Miasto Głogów pomnika w tym właśnie miejscu jest aktem pobożnym i wyrazem historycznej wrażliwości. Lecz ponad wszystko jest aktem pamięci, gestem dobrej woli i czci dla niewypowiedzianych cierpień mężczyzn, kobiet i dzieci tego miasta, które nie przeżyły terroru. Cóż więcej możemy powiedzieć, aby było to dla nas nauką nawet na przyszłość ?

Sądzę, że nauka która wypływa z naszego zgromadzenia się tutaj i odsłonięcia pomnika ma również potrójny wymiar. Pierwsza lekcja, którą musimy odebrać to często zapomniany fakt, że Synagoga jest matką Kościoła. Jezus, jego rodzina, apostołowie, pierwsi chrześcijanie, oni wszyscy byli Żydami, modlili się w synagodze i w niej nauczyli się sposobu modlitwy, studiowania Biblii jako Pisma Świętego, a przede wszystkim moralności i etyki, które stworzyły zachodnią cywilizację. Dlatego nie jest prawdą, że nasze dziedzictwo etyczne pochodzi z Grecji i Rzymu. Klasyczna starożytność gardziła tymi, których dzisiaj nazwalibyśmy upośledzonymi. Byli oni wykluczeni z systemu demokracji. Ateńczycy uważali wszystkich nieateńczyków za barbarzyńców. Wielki Arystoteles uważał, że

rodzaj ludzki musi być siłą rzeczy podzielony na tych, którzy dominują i na tych, nad którymi się dominuje, a ci, którzy nie uznają takich różnic, muszą być zmuszeni siłą do uznania tych barier ustanowionych przez prawo i naturę. Wielu chrześcijan usiłuje dziś odzyskać żydowskie korzenie, które nigdy nie były ostatecznie zapomniane lecz często przemilczane i nie brane pod uwagę przez tych, którzy kierowali się rzymską wrażliwością. Mogło to zdarzyć się tylko wówczas, kiedy chrześcijanie wyznania niemojżeszowego przyłączyli się do wiary. Nie chciano dłużej identyfikować się z ludźmi, którzy wznieśli krwawe powstanie przeciw Rzymowi, a które skończyło się wygnaniem Żydów ze Świętego Miasta. Ponadto, niemojżeszowi Chrześcijanie preferowali kompromisy z kultami pogańskimi, do których czuli się przyzwyczajeni, a które były klątwą Żydów. Żydowscy Chrześcijanie byli coraz bardziej spychani na margines. Ostatecznie rozwinęła się sytuacja, w której religia będąca córką Judaizmu - Chrześcijaństwo obróciła się przeciw swojej matce. Na początku wciąż występowały kontrowersje w łonie kościoła, czy powinno się najpierw przejść przez Judaizm, aby zostać Chrześcijaninem. Paweł i Piotr różnili się w poglądach na tą kwestię. Obecnie Kościół odwrócił się od rytuałów żydowskich takich jak obrzezanie czy zasady dietetyczne, które wcześniej obserwowano również wśród Chrześcijan. Rabin Leopold Lukas, ostatni przywódca duchowy głogowskich Żydów, napisał sztandarową pracę na ten temat: "Konflikt pomiędzy Chrześcijaństwem a Judaizmem". Drugi jej reprint i angielska edycja ukazały się ostatnio. Książka ta rzuca światło na smutne narastanie kontrowersji pomiędzy Rabinami a Ojcami Kościoła.

Dzieło to nawet dziś jest aktualne, zwłaszcza przez płynącą z niego erudycję i wiedzę. Ponowne odkrycie Judaizmu dla wiary chrześcijańskiej uważa się za bardzo istotne zadanie na dzisiaj.

Druga lekcja, nierozzerwalnie połączona z pierwszą, jest odrzucenie, potępienie i zdemaskowanie bestialstwa, które człowiek okazuje człowiekowi. Prześladowania, tortury, mordstwa, którymi charakteryzował się reżim nazistowski, muszą służyć jako nieustanne przypomnienie tego, że totalitaryzm, brak poszanowania dla innych, odhumanizowanie każdej istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, jest obrazą i występkiem przeciwko Bogu, który nauczał nas przez swego proroka Malachiasza:

"Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie jeden Bóg nas stworzył? Dlaczego oszukujemy się wzajemnie i bezczestni my przymierze naszych ojców".(2,10)

W jednoczesnym przeciwieństwie do etyki greckiej czy rzymskiej, to właśnie w szczególności człowiek obcy, ten który jest inny z powodu swego pochodzenia kulturowego, swojego języka, religii czy rasy, jest tym, którego Bóg umiłował. Jak czytamy w trzeciej księdze Mojżesza 19,33,34 : **"Jeżeli w naszej ziemi zamieszka z tobą obcy przybysz, nie będziesz go gnębił Obcy przybysz, który mieszka z wami niech będzie jako tubylec wśród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego, gdyż i wy byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym."** W niektórych krajach ultrapravicowi ekstremiści, skinheadzi i neonaziści, tchórzliwie wybrali właśnie to najsłabsze ogniwo społeczeństwa, aby dać upust swojej sadystycznej agresji. Jest to

wstrząs dla nas, którzy kiedyś doświadczyliśmy okrucieństwa i potępienia. Przychodzą nam na myśl nienawiść do obcokrajowców w Niemczech, podłe czyny w Somali i byłej Jugosławii i mordercze zmagania w tym co pozostało po Związku Radzieckim. Nie tego z pewnością oczekiwaliśmy jako pokłosa odzyskanej samodzielności i wolności. To właśnie żydowski filozof Hanna Arendt stwierdziła, że człowieczeństwo manifestuje się przez swoje zróżnicowanie. Stąd też nie jest wielkim wyczynem miłować członków swojej wspólnoty. Zaś miłowanie obcych jest wyczynem, który wymaga oddania i odwagi by wznieść się ponad swoje uprzedzenia. I to jest druga lekcja, która wywodzi się z dziedzictwa pozostawionego przez Synagogę: szacunek, a nawet miłość dla obcych żyjących pomiędzy nami, gdyż to prowadzi do porozumienia, a porozumienie jest drogą do pokoju.

Trzecim świadectwem Synagogi jest jej niewzruszalność, jej pragmatyzm, jej trzeźwy stosunek do świata. Groźba uduchowienia wiary jest odwiecznie obecna, ponieważ wówczas łatwo uchylić się od odpowiedzialności, a w najlepszym przypadku można ją przerzucić na polityków, socjologów, psychoanalityków; tam gdzie nacisk kładzie się na metafizykę i ezoterykę obecne potrzeby są często lekceważone lub uważane za mikroproblemy.

Synagoga musiała również zajmować się swoimi mistycznymi tradycjami, które znalazły swoje odbicie w pismach apokaliptycznych i kabalistycznych. Jednakże od czasu proroków Izraela społeczne znaczenie przesłania biblijnego jest wciąż na pierwszym planie. Główną troską byli upośledzeni, sieroty, wdowy, obcy oraz lewici, ponieważ ci ostatni nie mieli

żadnej własności ani własnych środków utrzymania, ale nawet żydowscy mistycy troszczyli się o tu i teraz. Leo Baeck i Martin Buber zaakcentowali ten punkt, który demonstruje się w fakcie, że słynni kabaliści byli jednocześnie interpretatorami prawa i wydawcami kodeksów prawnych, jak np. mistyk Joseph Karo, autor Shulchan Arach, najbardziej znanego kompendium prawa żydowskiego. Istnieje również, jak to wykazał Leo Baeck, historia Judaizmu w Kościele. Gdziekolwiek Chrześcijaństwo podkreśla profetyczne dziedzictwo bardziej niż zbawienie jedynie przez wiarę, tam podążano za żydowską tradycją. Stwierdzenie to jest prawdziwe nie tylko dla teologii katolickiej i kalwińskiej, lecz także dla amerykańskich społecznych głosicieli ewangelii oraz różnych współczesnych trendów w większości kościołów, w których judaizm został na nowo odkryty. Nie ma żadnej wątpliwości, że holocaust oraz milczenie kościołów przez większą część tego czasu miało coś wspólnego z ocenianiem przeszłości lecz również pragnienie powrotu do korzeni grało pewną rolę w tej tendencji. Jeżeli religia nie ma być skierowana w próżnię, dziedzictwo synagogi musi być podkreślane. Dialog z Bogiem musi zawierać dialog z człowiekiem. Żaden obszar ludzkiego życia, czy to gospodarczy, czy polityczny, ani żaden aspekt dnia codziennego nie może być wyłączony poza etyczną tradycję dziedzictwa judeo - chrześcijańskiego. Jest to także powodem, dla którego synagoga akcentuje ludzką wolność i myśl, pozytywny obraz ludzkiego żyda. Możemy to również nazwać postawą mesjanistyczną. **"Królestwo Boże jeszcze nie nadeszło, wilk jeszcze nie mieszka z owieczką i mieczy nie przekuto jeszcze na lemiesz", wciąż mamy przed sobą długą drogę zanim"ziemia pełna**

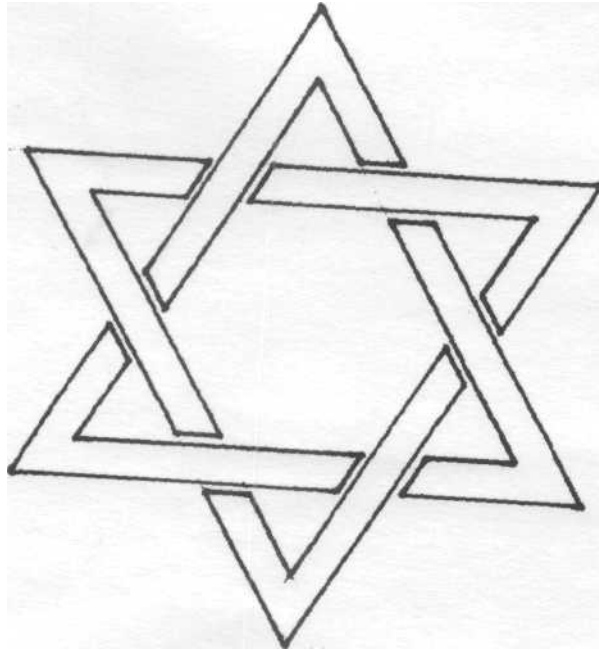
będzie mądrości Pana jak oceany są pełne wody i zasiądą wszyscy w jego winnicy i pod jego figowym drzewem i nikt nie obawiać się już nie będą". (Izaasz.11, Micheasz,4). To że każdy z nas musi podjąć wysiłek aby dojść do tego celu, nie jest pychą czy arogancją. Nie ma to nic wspólnego z faryzeuszowską obłudą. Jest to po prostu uznanie, że umieszczeni zostaliśmy na tej ziemi w tym właśnie celu. Możemy mówić tutaj o zasadzie odpowiedzialności, jak to nazwał żydowski filozof Hans Jonas. Jest to konkretyzacja zasady nadziei jak to głosił Ernst Bloch. To, że lud prześladowany, nieludsko traktowany nigdy - od czasów Abrahama do czasów Anny Frank - nie porzucił nadziei i nie zaprzestał oczekiwania na lepszy świat dla wszystkich ludzi, jest jednym z cudów życia. Nawet po zagładzie nie porzuciliśmy ufności w nas samych w Boga i naszego bliźniego. Zaprawdę nasza wytrwałość sprawdzona została ponad miarę. A miejsce to z jego historią służy jako jeden z dowodów. Lecz bez ufności nie ma nadziei, nie może być przyszłości, lecz jedynie *rozpacz*, znużenie i śmierć.

W swym inauguracyjnym kazaniu wygłoszonym 94 lata temu w tym właśnie miejscu dr Leopold Lucas, ostatni rabin Głogowa, wyraził nadzieję, że nad otchłanią, przed którą staje ludzkość dzisiaj, a która od czasu do czasu odzywa się echem krzyków agonii, walczącej i cierpiącej ludzkości, przerzucony będzie most i wytyczona będzie droga, którą dojdziemy do dnia, w którym nie będą już wykuwane łańcuchy i nie będzie tworzyć się podziałów na dzień odkupienia, w którym zło zostanie wyrzucone z ludzkich serc, a miecz wytrącony będzie z ręki narodów.

Ta nadzieja, ta ufność, ta modlitwa ostatniego głogowskiego rabina jest naszym dziedzictwem. My, którzy przeżyliśmy, i ci, którzy przyjdą po nas, mamy obowiązek poznawać przeszłość, wypełniać jej posłanie i pamiętać o jej pięknie i chwale.

Jest to przesłanie zniszczonej Synagogi, zbeszczeszczonego cmentarza i wysiedlonych Żydów. Nie wolno nam o nich zapomnieć.

Tłumaczenie - Andrzej Krężel



Przemówienie Franza D. Lucasa wykoszone podczas odsłonięcia pomnika ku czci społeczności żydowskiej Głogowa.

Jako samotna pozostałość potężnej niegdyś i dumnej wspólnoty żydowskiej Głogowa mam przywilej powitać Starszynę Miasta, Radę Miejską oraz Prezydenta Miasta Pana Jacka Zielińskiego, a także wszystkich mieszkańców Głogowa, jak i gości, którzy zaszczylili nas swoją obecnością na tej uroczystości. Jest to pamiętna okazja, ponieważ w tym właśnie dniu, 50 lat temu, dokładnie w tym miejscu, piękna głogowska Synagoga - Dom Modlitwy Żydów Głogowskich została podpalona, zbeszczeszczona i zniszczona, a reszta Żydów głogowskich wywieziona i wymordowana. Pomiedzy nimi byli moja matka i mój ojciec, który był Rabinem Głogowa przez 40 lat. Tak oto zakończyła się bogata 700 letnia historia głogowskich Żydów, którzy wnieśli ogromny wkład w społeczne, handlowe i kulturowe życie miasta.

Nie ostał się nikt, kto mógłby zachować pamięć o tych, którzy odeszli wcześniej - pamiętna działalność wygasła. Lecz to właśnie wola pamiętania tworzy ludzką godność. Zaś studiowanie historycznych wydarzeń jest konieczne, by zrozumieć dzień dzisiejszy i w gotowości oczekiwać jutra. Dlatego przywołanie doświadczenia Żydów przez obraz ich własnej

zapamiętanej przeszłości jest zadaniem, którego wagę trudno przecenić.

Szczęśliwie Głogów, miasto w którym przyszedłem na świat 72 lata temu, zawsze było miejscem szczególnie głębokiego zrozumienia dla nauczania i studiowania, a także siedzibą wielu doskonałych szkół. Szczęśliwy jestem widząc, że to samo jest w dzisiejszym Głogowie. Dlatego łatwo przyszło nam zrozumieć, skąd Rada Miejska powzięła inicjatywę i wyraziła życzenie uhonorowania i utrwalenia pamięci niegdyśszej Wspólnoty Żydowskiej, ich Domu Modlitwy i wszystkich pokoleń Żydów pochowanych w ziemi tego miasta. I stąd właśnie wywiodła się idea wzniesienia pięknego pomnika, który teraz możemy odsłonić.

Architekt, pan Dariusz Wojtowicz, zasługuje na naszą pochwałę i słowa uznania za piękne i znaczące dzieło. To, co ukazuje się przed naszymi oczyma, jest niezwykle złożonym dokonaniem, oddającym z ogromnym powodzeniem najwzniejszy zewnętrzny obraz zniszczonej synagogi. Ktokolwiek zobaczy ten pomnik, temu żywo stanie przed oczyma struktura świątyni, która niegdyś stała w tym miejscu, a która uznawana była w kraju za jedną z najpiękniejszych.

Ponieważ dziś - odwzorowując stare fundamenty - wybudowano nowe, stosując przy tym najnowsze techniki - są one więc niezwykle silne i potężne. Symbolicznie siła ta jest to miłość Boga Wszechmogącego za moc wiary w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem.

Wielka rozeta z gwiazdą Dawida po środku, pomiędzy murami fundamentów, symbolizuje wystrój zewnętrzny budynku synagogi. Gwiazda Dawida kojarzona z Judaizmem od dni

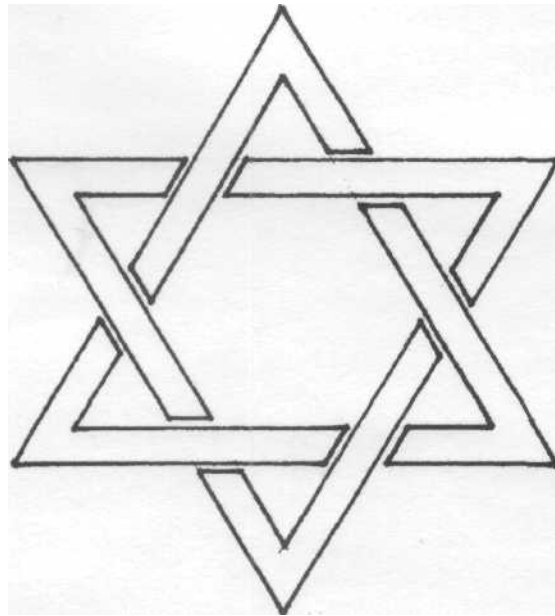
Izaaka Luria w XV w. wywołuje mistyczne skojarzenia i uważana jest za symbol mesjanizmu i stąd za symbol szczęścia dla tego miasta i dla jego mieszkańców.

Piękno tego pomnika jest zwielokrotnione poprzez charakterystyczną parkową aranżację drzew, krzewów i trawy. Teraz, gdy nadchodzi zima, widać spadające liście z drzew i szarzejące kolory, ale siła nowego żyda odrodzi się wiosną, a wówczas zieleń roślin jeszcze raz potwierdzi nadzieję dla ludzkości. Albowiem rzeczywiście drzewa są symbolem nadziei. Poprzez cierpienia współczesnego życia często dochodzimy do rozpacz i depresji, lecz cykle natury odnawiają naszą nadzieję.

"Postawiłem przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo, dlatego wybierz życie i żyj, ty i twoje dzieci".

Jest tu jeszcze pomnik w formie obelisku, ucięty nieregularnie u szczytu, aby symbolizować zerwaną ciągłość istnienia głogowskiej Synagogi oraz zniszczenie głogowskiej Wspólnoty Żydowskiej. Napisy na nim w językach polskim i hebrajskim przypominają nam synagogę, która stała na tym miejscu i czcigodną wspólnotę żydowską z jej ostatnim Rabinem Leopoldem Lucasem oraz cmentarze Żydów Głogowskich. Będzie on, jak tego z nadzieją oczekujemy, nieustannym przypomnieniem, że moralność, która oddana przez wiarę religijną, stoi ponad wszystkim innym i jest kręgosłupem cywilizacji. NIECH WIĘC TEN POMNIK BĘDZIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM DLA MIESZKAŃCÓW GŁOGOWA NA ZAWSZE.

Tłumaczył Andrzej Krężel



Głogowscy Żydzi

Referat wygłoszony przez Franza D. Lucasa na symposium w dniu 9JDL 1993 r. z okazji odsłonięcia Pomnika Żydów Głogowskich.

Gdy przechadzamy się ulicami dzisiejszego Głogowa, nie napotykamy Żydów. Jednak piękny pomnik wzniesiony w miejscu, gdzie stała synagoga, przypomina o życiu i losie czcigodnej Wspólnoty Żydowskiej tego miasta.

W 1933 r., kiedy do władzy doszli Narodowi Socjaliści, mieszkano w Głogowie wciąż jeszcze ponad 600 Żydów. W tym czasie ostry antysemityzm propagowany przez partię i rząd całej Rzeszy, a tym samym również w Głogowie, ograniczał zdecydowanie coraz bardziej możliwości rozwoju ekonomicznego i społecznego Żydów. Każdy kto stanął na drodze tym machinacjom, był eliminowany. Taki los spotkał żydowskiego doktora z Głogowa, który był twórcą unikalnej organizacji obronnej na skalę całych Niemiec, Ericha Lindemanna zamordowanego w czerwcu 1934 r.

Wszyscy Żydzi cierpieli narastające prześladowanie i upokorzenia. Nawet jeżeli ich jedyną zbrodnią była przynależność nie do tej rasy, którą partia określiła jako właściwą. Część żydowskich obywateli podjęła decyzję opuszczenia kraju i wzięcia na swoje barki ciężaru wygnania, inni Żydzi głogowscy wierzyli, że mogą znaleźć bezpieczniejszą egzystencję w mias-

tach, szczególnie we Wrocławiu i Berlinie, lecz tam również dopadł ich okrutny los. Rok po roku prześladowania Żydów narastały, były coraz bardziej bezlitosne i bezwzględne.

9 *JQ* 1938 r. podłożono ogień pod synagogę a domy, sklepy i składy żydowskie zdemolowano. Pozostałych Żydów deportowano do obozów koncentracyjnych, obozów śmierci. Stamtąd nie wrócił prawie nikt. Wiemy tylko o jednej osobie, która przeżyła obóz - wiekowej pani E. Getzel, matce znanego doktora. Za tą statystyką ukrywa się suma ludzkiego cierpienia, której nie sposób ogarnąć umysłem. I tak oto bogata historia i bogata tradycja głogowskich Żydów dobiegły końca. Dokładnie 500 lat po złowieszczych wydarzeniach roku 1442 - Świątynia Boga została zniszczona. Mężczyźni, kobiety, dzieci - martwe, wywiezione lub zamordowane. Wspólnota przeżyła wiele trudnych sytuacji, szczególnie przeżyła i przetrwała długie wieki prześladowań i wojen, pożarów i oblężeń, głodu i epidemii. Nie nosząc w sercu nienawiści ani złości, nowe generacje głogowskich Żydów wzrastały jedna po drugiej przyczyniając się znacząco do rozwoju miasta i dobrobytu jego mieszkańców. Los Żydów głogowskich zawsze blisko związany był z pełną wydarzeń historią miasta i jego mieszkańców.

Pierwsza wzmianka o Żydach głogowskich pochodzi sprzed wielu wieków, a wspólnota żydowska Głogowa była prawie tak stara jak samo miasto. Spotykamy się tutaj ze zjawiskiem, które jest nie tylko niezwykle, ale wręcz unikalne w centralnej Europie, ze zjawiskiem nieprzerwanego osadnictwa żydowskiego trwającego ponad 700 lat. Po wtóre, nie chodziło jedynie o dużą liczbowo ilość obywateli żydowskich, a także bardzo znaczącą proporcję jaką stanowili w stosunku do całej

populacji miasta, lecz przede wszystkim *znaczenie* Żydów głogowskich polegało na ich pozycji gospodarczej a także ich osiągnięciach kulturalnych, które daleko przewyższały poziom osiągnięty w innych miastach.

Żydzi mieszkali w Głogowie już w XI w., a więc ich historia wiąże się z historią miasta już od jego początków. Według znaczącego wrocławskiego historyka Marcusa Branna Głogów był jedynym miastem w niemieckiej Rzeszy, w którym Żydzi nieprzerwanie zamieszkiwali przez tak długi czas. Pod rządami Konrada, II oraz Henryka III, którzy nosili tytuł książąt głogowskich, Głogów otrzymał prawa miejskie. Od tamtego czasu, wraz ze wzrostem zamożności mieszkańców miasta, coraz częstsze są wzmianki o Żydach głogowskich. W 1299 r. np. przyznano Żydom i zagwarantowano bardzo istotne przywileje. W liście Henryka DI, podkreślono, że Żydzi głogowscy są jego specjalnymi poddanymi. W tym to już czasie Żydzi w Głogowie mieli własną synagogę i cmentarz a także byli w stanie utrzymać się sami przede wszystkim z lichwy, która była zakazana przez Kościół. Nikt z wiernych - pod groźbą bardzo surowych kar - nie mógł się nią zajmować. W ten oto sposób Żydzi byli niejako automatycznie skazani na zajęcie, które jednakże umożliwiało im osiągnięcie ważnej a niejednokrotnie nieodzownej pozycji w życiu gospodarczym miasta. Pierwotnie Żydzi głogowscy byli również właścicielami gruntów i rolnikami. Później, w wyniku coraz liczniejszych ograniczeń wieków średnich, zajęli się rzemiosłem a szczególnie złotnictwem i handlem. W innym późniejszym opracowaniu o Żydach głogowskich znajdujemy o nich wzmianki jako o kupcach, zajmujących się handlem skórami, jedwabiem,

przyprawami, wełną, bawełną a także handlem mlekiem, winem, zbożem. Znajdujemy wśród nich pośredników nieruchomości, krawców, muzyków, wytwórców guzików i wiele innych zawodów, którymi zajmowali się Żydzi w Głogowie. W ten oto sposób w różnych okresach miasta leżącego w żyznej dolinie Odry, głogowscy Żydzi osiągnęli wielką zamożność a wspólnota żydowska uważana była za najbardziej *znaczącą* i bogatą w całej Europie. Tym niemniej 3.IV.1401 r. dwaj głogowscy Żydzi, bracia Rothbart, zostali spaleni na stosie przed bramą wrocławską. W wyniku szaleństwa, strachu i uprzedzeń, oskarżono ich o zbeszczeszczenie hostii świętej. Jednak oskarżyciele nie zadali sobie trudu ułożenia własnego aktu oskarżenia, lecz po prostu powtórzyli w formie plagiatu -jak to przedstawiają historycy Stobbe i Minsberg - relację z podobnego wydarzenia w innym mieście. Wydarzenie to skwitowane było później w *Annales Glogovienses* jednym prostym zdaniem: "Combusti sunt Judaei foris oppidum Glogoviae".

W tym samym czasie pozycja króla niemieckiego Wacława IV pogorszyła się zdecydowanie. Pomimo tego, że był on inteligentnym i kulturalnym człowiekiem, nie był w stanie przeciwstawić się opozycji otaczającej go ze wszystkich stron. W końcu uległ pokusie topienia smutków w kielichu w skutek czego został usunięty przez czterech elektorów reńskich 20. sierpnia 1400 r. Wojna pomiędzy Polską a zakonem krzyżackim stawała się coraz gwałtowniejsza i akty brutalnych gwałtów bezprawia i terroru miały miejsce na całym Śląsku. Trakty stały się bardzo niebezpieczne z powodu złodziei i rozbójników. Co zamożniejsi szukali ochrony w silnie ufortyfikowanych miastach, wśród których znajdował się również Głogów.

Głogowscy Żydzi starali się współdziałać z książętami a ci w zamian starali się o to, aby ich żydowscy poddani byli dobrze traktowani. Prawa i przywileje głogowskich Żydów zostały zagwarantowane na nowo. A w Friedensprivileg króla Władysława czytamy co następuje: "Żydzi mogą zachować ulicę, przy której mieszkają, a która należy do placu zamkowego w granicach, które do nich należą od dawien dawna. Zezwala im się na budowanie domów i budowli, które są traktowane jako ich własność a także umożliwia ich sprzedaż lub oddawanie czy też przekazywanie innym, dowolnie wybranym osobom. Domy te wolne są od czynszów oraz wszelakich podatków. Zezwala im się również wolno wędrować po kraju dla przyjemności i w interesach. A także zwalnia ich się od jakichkolwiek obowiązków i czynszów. Mogą pożyczać pieniądze pod jakiegokolwiek zabezpieczenie za wyjątkiem kielichów mszalnych, szat liturgicznych oraz ubrań". Dodatkowo król obiecał pomóc im odzyskać ich zaległe długi.

Protekcja książęca nie zdołała jednak uchronić Żydów przed gwałtem tłumu, który w 1442 r. splądrował i zniszczył synagogę i wiele domów zamieszkałych przez Żydów. Zamieszki poprzedził wielki pożar miasta.

Pomimo odnowienia listów protekcyjnych 11.1.1450 r. Żydzi głogowscy ucierpieli okrutnie z ręki księcia głogowskiego Jana zwanego Szalonym. Historia jego rządów to historia gwałtów i terroru. Jednym ze szczególnie niesławnych czynów, których się dopuścił, było uwięzienie w wieży zamkowej siedmiu rajców głogowskich, pozostawionych tam aż do śmierci głodowej. Od tego czasu wieża znana jest pod nazwą wieży głodowej. W sposób szczególny skierował Jan swoją złośliwość przeciw

ludności żydowskiej. Wprowadzono wyższe podatki, aby je następnie bezlitośnie zwiększyć. Ale nawet tego nie było dosyć i w roku 1480 dzielnica żydowska, która należała do czeskiej połowy miasta, została zamieniona w popioły. Żydzi szukali schronienia w zamku księżnej Małgorzaty. Część z nich towarzyszyła księżnej w jej drodze do Góry, Inni wypędzeni z centrum miasta osiedlili się poza murami miejskimi, gdzie wciąż wyznawali swą wiarę, chociaż w sekrecie. Jan ukarał Żydów grzywną 10.000 dukatów, rozkazując konfiskatę ich majątków oraz ich wypędzenie. Sprzedał ulicę żydowską władzom miejskim za 600 guldenów. Pomimo tego Żydzi nadal mieszkali w Głogowie, nawet w samym centrum miasta. Był to bardzo ciężki czas zarówno dla Żydów jak i dla ludności chrześcijańskiej mieszkającej w mieście, czas naznaczony głodem, zarazami a także oblężeniem grodu przez armię węgierską Księżę Jan niedługo potem w 1489 r. został wygnany z Głogowa, aby umrzeć w ubóstwie w Wołowie.

Wyjaśnienie powodów średniowiecznego antysemityzmu przekracza zakres niniejszego eseju. Wystarczy powiedzieć, że często książęta spoglądali na Żydów życzliwie, jednakże częściej odnosili się do nich z wrogością traktując ich co najmniej jako źródło pieniędzy płynących z coraz to wyższych podatków. Ludność chrześcijańska tymczasem, częściowo przez fałszywą religijną interpretację, częściowo przez fanatyzm a najczęściej z powodów ekonomicznych - zwłaszcza w czasach kryzysu - widziała w antysemityzmie skierowanym przeciwko słabszej mniejszości nadzieję na rozwiązanie własnych problemów. Tego, że nadzieje te okazały się być płonne i bardzo niebezpieczne, nie trzeba chyba wyjaśniać. Nietolerancji i nieś-

sprawiedliwości nigdy nie należy usprawiedliwiać. Jednakże nawet w tak mało tolerancyjnych czasach jak średniowiecze występowały różne okresy nasilenia tego zjawiska i tutaj Głogów zajmuje miejsce honorowe.

Największe nasilenie antysemityzmu nadeszło w 1582 r. Po śmierci Ludwika Czeskiego w 1526 r. cały Śląsk przeszedł pod panowanie Habsburgów. 26 marca 1582 r. cesarz Rudolf II wydał edykt w formie dekretu, w którym wypędzał wszystkich Żydów ze Śląska na zawsze. Jedynym wyjątkiem były miasta Głogów na dolnym Śląsku i małe miasteczko Biała na górnym Śląsku. Dzisiaj przypominamy sobie te wydarzenia sprzed 400 lat z uznaniem i wdzięcznością gdyż pozostała część Śląska obejmowało prawo "ius non tolerandi Judaeos"

Głogów rozwijał się w owym czasie dosyć szybko a burżuazyjna pracowitość i duch przedsiębiorczości przynosiły pomysłowość i postęp kulturalny. Żydzi głogowscy wnieśli w ten rozwój różnorodny wkład, szczególnie wspomnieć należy wpływowego kupca Israela Benedikta. W 1598 r. otrzymał on cesarski przywilej ze specjalnymi uprawnieniami, które umożliwiły mu handel, zarówno na terenie księstwa głogowskiego jak i całego kraju. Przywilej ten ważny był nie tylko dla niego samego, ale także dla jego rodziny i krewnych. Tym sposobem głogowscy Żydzi uzyskali dostęp do wszystkich śląskich rynków i targowisk. W 1616 r. pewien Żyd wziął w dzierżawę zamkową kuźnię a w 1623 r. Benedyktowi udało się uzyskać koncesję na dochodowe cło za sprowadzanie soli. W tym czasie z powodu rosnącej spekulacji, która wymykała się spod kontroli, a za którą czyniono odpowiedzialnymi Żydów, powszechnie łamane były przepisy prawa miejskiego Wielkiego

Głogowa. W przepisach tych wspomina się również o niektórych chrześcijanach, którzy naliczali tzw "żydowski procent" od pożyczanych pieniędzy, a mimo wszystko uważali że najlepszym wyjściem byłoby pozbycie się Żydów. Pomimo tych raczej nieprzyjaznych odgłosów i pomimo wrzawy wojny trzydziestoletniej, z powodu której Głogów szczególnie ucierpiał, Żydzi głogowscy znajdowali się w stosunkowo dobrym położeniu w XVII wieku. Pod przywództwem rozlicznych członków rodziny Benedykta osiągają coraz większy dobrobyt a położenie ich stawało się coraz lepsze. Reformacja szybko znalazła zwolenników w Głogowie. Po okupacji Głogowa przez Wallensteina w 1627 r. nastąpiło w październiku następnego roku ponowne nawrócenie protestantów przez dragonów Lichtensteina. W 1632 r. miasto zostało podbite przez połączone siły saksońskie i brandenburskie. Ponownie okupowane przez szwedzkie i cesarskie oddziały w 1633 r. Zdobyte przez Torstensona w 1634 r. i szczęśliwie obronione przez Wrangla przed siłami cesarstwa. Dopiero po pokoju w 1648 r. przekazali Szwedzi Głogów z powrotem cesarzowi. Benedykt jednak nie dał się porwać wirowi dziejów. W 1636 r. z własnych pieniędzy wybudował nową synagogę, która służyła Żydom głogowskim jako bożnica przez 260 lat. To właśnie w owych latach tak dramatycznego wrzenia w Głogowie udało się ustanowić dobre stosunki pomiędzy chrześcijanami i Żydami a zamożny Benedykt robił co mógł, aby pomóc tam, gdzie pomoc była potrzebna, co w owych czasach wojny i okupacji przez obce armie oraz częstych pożarów było niestety bardzo potrzebne. Działalność kulturalna była również podtrzymywana i stopniowo głogowscy Żydzi zyskali reputację nie tylko zamożnych

i dobrze prosperujących ekonomicznie, ale także podtrzymujących wysoki poziom życia Intelktualnego. W wielu głogowskich domach starodawne pisma były dokładnie studiowane, przemyślane i interpretowane.

W tamtym czasie głogowscy Żydzi oddawali się sporom w ich własnym sądzie, w których rabini i przedstawiciele wspólnoty wymierzali sprawiedliwość jako ludzie świeccy a sąd ów cieszył się najwyższym uznaniem daleko poza granicami Głogowa. Wielu głogowskich rabinów było znakomitymi uczonymi.

Koniec wojny trzydziestoletniej przyniósł okres ponownego panowania austriackiego w ufortyfikowanym Głogowie. To właśnie z Głogowa i z Białej wyruszyli Żydzi, aby ponownie osiedlić się na Śląsku. Te dwie wspólnoty żydowskie dołożyły starań, aby ostatecznie przyczynić się do zniesienia dekretu o wygnaniu Żydów ze Śląska. *Ci którzy pozostali w tych dwóch miastach przyczynili się do stworzenia nowych wspólnot żydowskich na Śląsku.* W marcu 1741 r. Głogów był atakowany i zdobyty przez wojska pruskie. Zaledwie 2 lata później król pruski Fryderyk potwierdził prawa Żydów głogowskich gwarantując Im tym samym wolność nabywania nieruchomości. Podczas gdy uprzywilejowani Żydzi głogowscy zwolnieni byli z tzw podatku tolerancyjnego, upośledzeni mieszkańcy Głogowa i jego okolic byli jednakże zobowiązani wnosić stosowne opłaty w Głogowskim Urzędzie do spraw Tolerancji. Przekonanie o szczególnie etycznej i humanistycznej roli Żydów wśród często wrogiego Im świata oraz Interpretacja boskich nagród za dobre a kar za złe czyny często była dyskutowana i rozważana na różne sposoby. Tutaj chciałbym

jedynie zwrócić uwagę na jeden epizod, którego krótki opis ukazał się w niedawno wydanej w Ameryce Północnej książce. W 1758 r., kiedy to kolejny wielki pożar wybuchł w Głogowie niszcząc *znaczną* część miasta, jak gdyby w sposób cudowny synagoga i domy, w których mieszkali Żydzi, pozostały nietknięte przez płomienie. Istnieje bardzo interesująca korespondencja na temat tego zjawiska pomiędzy głogowskim uczonym Meir Egerem a berlińskim wytwórcą a także rzecznikiem emancypacji Żydów Dawidem Freidlanderem. Tam gdzie syn Głogowa wierzy w działanie boskiej miłości, berliński racjonalista interpretuje te fakty zupełnie odwrotnie. Mniej więcej w tym okresie żyło w Głogowie około 2000 osób mojżeszowego wyznania co stanowiło piątą część ludności miasta a czwartą część wszystkich Żydów na Śląsku. W rezultacie reform Steinna - Hardenberga (edykt z 11 marca 1812 r.) Żydom przyznano równe prawa polityczne, mogli już wykonywać każdy zawód oraz służyć miastu i dobru powszechnemu bez żadnych utrudnień. Na początku XIX wieku była w Głogowie jedna z największych wspólnot żydowskich w Prusach. Nie mniej niż 11 członków Rady Miejskiej miało pochodzenie żydowskie. Żydzi wybili się na czołowe miejsca w wielu profesjach szczególnie w tych, które miały charakter akademicki i handlowy. I dlatego możemy powiedzieć, jak sędzę bez fałszywej skromności, że głogowscy Żydzi mieli dość powodów by czuć się dumni ze swoich osiągnięć.

Głogów - miasto Andreasa Gryphiusa - wydało wielu wybitnych mężczyzn i kobiet. Ludność żydowska w żaden sposób nie pozostawała w tyle, była elementem niewątpliwie postępowym o bardzo wysokim poziomie intelektualnym i

moralnym, która szukała i znajdowała serdeczne powiązania z resztą ludności Głogowa. Żydzi głogowscy mieli znaczny wpływ na intelektualne i gospodarcze życie miasta i znajdowali się na najwyższych stanowiskach w służbie publicznej. Żydzi głogowscy byli wziętymi lekarzami prawdziwymi zbawcami dla strapionych. Było wśród nich wielu prawników o nienagannej etyce i uczciwości pomagających mieszkańcom i wieśniakom. Kupcy Hurwitz - Licht, Scheier i Pietrkowski założyli ogromne sklepy, hurtownie oraz firmy przemysłowe i byli bardzo znaczącymi płatnikami podatków. W sferze przedsięwzięć intelektualnych znajdujemy, po emancypacji, Żydów głogowskich, których imiona cieszą się powszechnym szacunkiem. Pozwolę sobie wymienić tylko Mka z nich: filozof M.B. Friedenthal, wydawca Josef Lehman, orientalista Salomon Munk, filozof Salomon Maimon, który jest pochowany w Głogowie, klasycysta Eduard Munk, teolog Michael Sachs, historyk Dawid Cassel, bibliotekarz Joseph Zedner, wydawca Carl Heymann, polityk Friedrich Wilhelm Levysohn, historyk Georg Caro, pisarz Arnold Zweig, profesor architektury Henry Cowan, historyk sztuki Walter Friedlaender, nauczycielka Paula Fuerst. Wspólnota religijna Żydów głogowskich podlegała, zgodnie z prawem z 23 lipca 1847 r. nadzorowi rządu pruskiego.

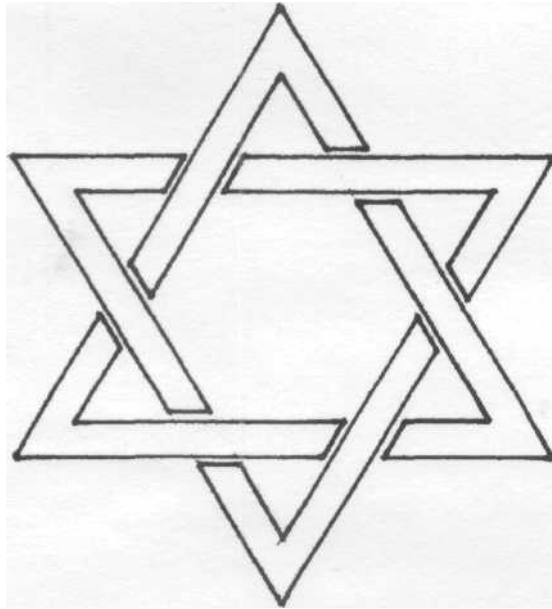
Pod egidą rabina doktora Beniamina Lipnera - autora modlitewnika - zbudowano wspaniałą synagogę, którą poświęcono 15 września 1892 r. Jej projekt był rezultatem konkursu, do którego zgłosili się sławni architekci. Synagogę zbudowano bez oglądania się na koszty i przez to stała się jednym z elementów zdobiących miasto. Uważana była za jeden z

najpiękniejszych budynków synagog w Europie. Wysoka na 34 metry, zawierała 550 miejsc. Fasada składała się z oszkłowanych gontów i rozety nad głównym wejściem przypominającej katedrę strasburską. W synagodze również umieszczono ogromne organy ze wspianiałym pełnym dźwiękiem. Nabożeństwa w głogowskiej synagodze odpowiadały zasadom szlacheckiej miłości do bliźniego i wzniosłym ideałom etycznym bogobojnych mężczyzn i kobiet przepojonych wolą doskonalenia się i przez czynienie tego dążenia do lepszego świata. Ostatnim rabinem przez 4 dekady był mój ojciec Leopold Lucas, uznany historyk, uczony, człowiek o bardzo dobrym sercu, który zginął w obozie koncentracyjnym w Terezynie. Jego żona, a moja matka, została zamordowana w Oświęcimiu. Prezydentami wspólnoty w czasie wznoszenia ostatniej synagogi byli Isidor Friedman a później kolejny patrycjusz, prawnik Arnold Fraenkel. Ostatnimi dwoma prezydentami byli Max Kronhein i jego zięć doktor Alfred Friedmann. Obydwaj padli ofiarą holocaustu.

Chciałbym zakończyć kilkoma słowami na temat historiografii, która zawsze jest ważna dla zrozumienia dnia dzisiejszego oraz przygotowania się do przyszłości, staje się jednak tym bardziej ważna w sprawach związanych ze wspólnotą, która wbrew swojej woli skazana została na zagładę w okresie naszego życia. Chociaż Żydzi głogowscy byli częściej obiektem badań naukowych niż Żydzi z innych miast, nawet Wrocławia, to jednak jeszcze wiele zostaje do zrobienia. Wartościowy materiał np. przechowywany jest w archiwach Zielonej Góry i Wrocławia, gdzie miałem przywilej zapoznania się z kilkoma źródłami dzięki pomocy miejscowych archiwistów.

Nieszczęśliwie się składa, że wiem bardzo niewiele na temat polskich wydawnictw dotyczących tego przedmiotu. Doktor Chutkowski, który będzie mówił do państwa za chwilę, jest również ekspertem w tej dziedzinie i wydał kilka bardzo cennych publikacji, za które jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Tłumaczył Andrzej Krężel



Głogów - miastem wielu narodów

Referat wygłoszony przez Janusza Chutkowskiego na sympozjum w dniu 9 .XL 1993 r z okazji odsłonięcia Pomnika Żydów Głogowskich.

Głogów, zanim jeszcze stał się miastem, był grodem - twierdzą obronną, otoczoną wałem z ziemi i kamieni, jednym z wielu takich miejsc chroniących ludność słowiańskiego plemienia Dziadoszan, mieszkającego nad Odrą. Pod koniec X wieku przeżył on swoje pierwsze przeobrażenie, łączące się zresztą z tragedią mieszkającej w nim ludności. Polanie, pod wodzą Mieszka I, tworząc zręby państwa polskiego, zdobyli gród, zburzyli go i zbudowali nowy na wyspie odrzańskiej u zbiegu Odry i Baryczy. Stał się on wówczas jednym z kilku grodów obronnych usytuowanych nad Odrą i broniących zachodniej granicy Polski, a *zarazem* ważnym ośrodkiem państwowym. Wcześniej też odnotowany został w historii, zawsze jako obiekt ataku kolejnych władców niemieckich i czeskich. W czasach Bolesława Chrobrego dwukrotnie opierał się nawale germańskiej, w 1010 i 1017 roku, co barwnie opisał zachodni kronikarz. Z jego to wałów obserwował Bolesław jak bezsilne wojska cesarza Henryka II musiały odejść z niczym. Największą jednak i najbardziej *znaną* była słynna obrona Głogowa w 1109 r., kiedy to mieszkańcy grodu skutecznie

odpierali ataki wojsk cesarza Henryka V, nie bacząc na to, że cesarz kazał przywiązać do maszyn oblężniczych synów mieszczan głogowskich wydanych mu w charakterze zakładników. To strategiczne *znaczenie* grodu spowodowało, że stał się on nie tylko znaczącym ośrodkiem administracji państwowej (siedzibą kasztelanów) i kościelnej (kolegium kanoników), ale utworzono tutaj marchię graniczną podlegającą bezpośrednio panującemu.

Później nastąpiły dwa wydarzenia, które zadecydowały o przyszłości Głogowa. Po śmierci Bolesława Krzywoustego Polska została podzielona pomiędzy jego synów i z czasem Głogów stał się stolicą odrębnego księstwa. Nieomal równocześnie osłabła moc Niemiec, które też uległy rozproszeniu na małe, zwalczające się księstwa. Ostatni najazd germański miał miejsce w 1157 roku, a Głogów został wówczas zdobyty i spalony. Od tego czasu zachodnia granica Polski przez wiele wieków była stosunkowo spokojna.

Głogów znalazł się w dzielnicy śląskiej, którą władali wnukowie Krzywoustego i ich następcy. Powoli ziemie te dźwigały się z ruin. Za rządów Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego na urodzajne ziemie głogowskie zaczęli przybywać osadnicy. Napływali z Zachodu, głównie z Niemiec, sprowadzani przez piastowskich książąt śląskich, którzy widzieli w tym jedyną możliwość zagospodarowania wyniszczonych długoletnimi wojnami ziem. Coraz więcej rzemieślników i kupców osiedlało się na głogowskim podgrodziu i osadach ulokowanych naprzeciw niego, na lewym brzegu Odry i... coraz mniejsze znaczenie posiadał sam gród, który nie miał już przed kim bronić jego mieszkańców, a stał się jedynie siedzibą władzy. Z

chwilą więc, kiedy w wyniku dalszych podziałów kraju, Głogów został samodzielnym księstwem, pierwszy książę głogowski Konrad postanowił w 1253 r. założyć nowe miasto na lewym brzegu Odry w miejscu dotychczas istniejących tam osad.

Decyzja księcia Konrada miała dla Głogowa ogromne znaczenie i to nie tylko takie, do którego zmierzał - stworzenia ośrodka miejskiego, z którego można będzie ciągnąć określone korzyści finansowe. Głogów, zamieszkały dotychczas prawie wyłącznie przez ludność polską, stał się miastem o charakterze wielonarodowym. Przybywali osadnicy niemieccy, dla których w zachodniej części ich kraju zaczynało już brakować miejsca i pracy, a wraz z nimi i niezależnie od nich przybywali również liczni Żydzi, prześladowani na Zachodzie i zmuszeni do opuszczenia swoich dotychczasowych miejsc zamieszkania. W nowo wybudowanym mieście utworzyły się trzy dzielnice: niemiecka, w centralnej części miasta, polska - w jego wschodniej części (ulica Polska, Brama Polska i bardzo obszerne Przedmieście Polskie) oraz żydowska - w pobliżu zamku i klasztoru Dominikanów. Ale nie miały one charakteru zamkniętego i ludność tych trzech narodowości mieszała się ze sobą i mniej lub bardziej zgodnie współżyła.

Odtąd miasto rozwijało się i bogaciło, a w 1331 r. mieszczanie odkupili prawa należące do dziedzicznych wójtów i Głogów stał się miastem rządzonym przez radę miejską na czele z wybranym burmistrzem. "Głogów Wielki, ozdobiony dwoma zamkami i rzeką Odrą, która już w tym miejscu znacznie urasta", pisał w XV wieku Jan Długosz, a śląski kronikarz Bartłomiej Stein, żyjący na początku XVI wieku tak go

scharakteryzował: "Miastem wolnym jest Głogów, który wśród innych wybija się swoją sławą... Dobrobyt miasta jest znacznie powiększony i przekracza jego pierwotną wielkość, co świadczy o dużej żywotności jego mieszkańców... położone korzystne nad Odrą, posiada ono zamek książęcy, który obecnie jest siedzibą zarządcy królewskiego. Jest drugim po Wrocławiu miastem na Śląsku". W Głogowie kwitło rzemiosło, głównie tkactwo i handel, przeważnie z Wielkopolską, która była znakomitym rynkiem zbytu dla wyprodukowanych tutaj towarów. W mieście obok Niemców, Polaków i Żydów osiedlali się również Czesi i Węgrzy, przez znaczne okresy czasu Głogów podlegał bowiem władzy królów czeskich i węgierskich. Władzę zwierzchnią sprawowało tutaj wielu namiestników czeskich, a król węgierski Maciej Korwin (jego syn był księciem głogowskim) pozostawił nam nawet trwałą pamiątkę w postaci kruka, widniejącego dotychczas w herbie miasta.

Stopniowo wzrastała zamożność mieszkańców Głogowa. Ich synowie nie poprzestawali już na nauce w miejscowych szkołach, ale wielu z nich udawało się na dalsze studia, najczęściej do Krakowa. Jan z Głogowa, Mikołaj Manko, Andrzej Schoneus zostali z czasem profesorami Akademii Krakowskiej. Ten ostatni pisał o niej: "Zawsze Akademia ta ścisłym ogniwem nauk i jakoby świętego pokrewieństwa była połączona ze Ślązakami. Pielęgnowała i kształciła ta nasza Akademia, od nich nawzajem nieprzerwanie czczona i przyozdabiana. Była ta Akademia i jest dotychczas całej Sarmacji i naszego Śląska szczepnicą..." Wiele z jej absolwentów wracało później na Śląsk i przenosiło tutaj kulturę renesansowego Krakowa.

Po wymarciu dynastii piastowskiej] miasto poddane zostało najpierw Habsburgom, a od 1740 r. pruskim Hohenzollernom. Tylko przez kilkanaście lat rządili tutaj Jagiellonowie - późniejsi królowie polscy Jan Olbracht i Zygmunt Stary. Ten ostatni sprawował swoje rządy osobiście i pozostawił u mieszkańców dobre wspomnienia. Przywrócił spokój i porządek, skutecznie walcząc z rozpanoszoną wówczas rozbojnicztwem, zreformował prawo, system monetarny i wprowadził właściwy mu rozsądek i ład. Po uzyskaniu korony polskiej zwrócił jednak księstwo głogowskie swojemu bratu, królowi czeskiemu i węgierskiemu Władysławowi. Dalsze lata przyniosły miastu znaczny wzrost potęgi gospodarczej opartej na handlu tranzytowym z Polską. W XVII wieku działał tutaj (był syndykiem stanów głogowskich) wybitny poeta niemiecki Andreas Gryphius. Z Głogowa pochodził również polski historyk, chociaż niemieckiego pochodzenia, poeta, lekarz, pedagog i dyplomata - Joachim Pastortus.

W XVII wieku miasto zostało otoczone systemem umocnień wojskowych i stało się twierdzą. Zniszczono jego przedmieścia i zahamowano rozwój na wiele lat. Było zdobywane przez liczne wojska: pruskie, szwedzkie, francuskie, austriackie i rosyjskie. Kolejno musieli z niego uchodzić katolicy i protestanci. Tak jedni jak i drudzy chronili się za bliską granicą polską i byli u nas dobrze przyjmowani przez swoich współwyznawców. To samo działo się również z Żydami i może to właśnie, ta bliskość granicy z Polską - państwem wielonarodowościowym o ugruntowanej tradycji tolerancji religijnej - sprawiała, że Głogów był dla nich wszystkich tak atrakcyjnym miejscem pobytu.

Wiek XVIII nie przyniósł spokoju mieszkańcom miasta. W okresie wojen napoleońskich miasto - twierdza znowu było oblegane i niszczone. Kwaterowali tutaj polscy legionści Henryka Dąbrowskiego i szwoleżerowie Jana Leona Hipolita Kozietulskiego, odwiedzał go kilkakrotnie cesarz Napoleon I, a jego syn hr. Colonne - Walewski uwięziony został w głogowskiej twierdzy w chwili kiedy na polecenie iządu francuskiego udawał się do przywódców powstania listopadowego. Taki sam los spotkał generałów Madalińskiego i Umińskiego, którego ucieczka z twierdzy stała się sławna oraz wielu oficerów polskich powstań narodowych, ale i niemieckiego poetę Fritza Reutera, który w Głogowie pokutował za studencką konspirację.

W okolicznych wsiach mieszkało jeszcze ciągle wielu Polaków, ale samo miasto stawało się coraz bardziej niemieckie. Jeszcze wprawdzie w połowie XIX wieku w miejscowym gimnazjum uczono języka polskiego (był on niezbędny dla utrzymywania stosunków handlowych z Wielkopolską), a jego uczniowie zakładali organizacje konspiracyjne i uciekali do powstania styczniowego. Jeszcze wydawano tutaj polskie książki, chociaż głównie przeznaczone na eksport do Polski, ale germanizacja czyniła ciągle postępy. Na początku XX wieku w Głogowie mieszkali już tylko nieliczni Polacy.

Wiek XIX to jednak dla Głogowa nie tylko okres wojen, oblężeń i przemarszów wojsk, ale przede wszystkim wielkich przeobrażeń miasta, które stopniowo następowały. Bardzo długo trwały starania władz miejskich o zniesienie ogromnie ograniczających jego rozwój umocnień twierdzy. Stopniowo jednak, najpierw w 1873 r., rozszerzono obszar miasta na

wschód, a w 1902 r. zniesiono umocnienia, co pozwoliło na ekspansję miasta na okoliczne tereny i jego normalny rozwój. W drugiej połowie XIX wieku Głogów uzyskał połączenia kolejowe z okolicznymi miejscowościami, stając się ważnym węzłem kolejowym. W mieście zaczęły powstawać zakłady przemysłowe, w tym bardzo znane zakłady poligraficzne Flemtninga, rozwinęło się budownictwo. Pewne zahamowanie tego rozwoju można odnotować dopiero w okresie międzywojennym, a związane to było z ogólnym kryzysem gospodarczym jak też i odcięciem Głogowa od naturalnych rynków zbytu w Polsce. Miejscowe władze narzekały, że następuje ciągły odpływ ludności niemieckiej do bardziej uprzemysłowionych, zachodnich części Rzeszy, ale i wówczas miasto rozwijało się i unowocześniało. Dojście do władzy nazistów spowodowało stopniowe przestawianie się zakładów przemysłowych na produkcję wojenną. Rozpoczęto planową i zbrodniczą dyskryminację ludności żydowskiej, która prześladowana, pozbawiana majątków, miejsc pracy, upokarzana i niepewna życia, uciekała z Niemiec. W czasie tzw "Nocy kryształowej", kiedy to bojówki faszystowskie demolowały mieszkania i sklepy żydowskie, spalono piękną głogowską synagogę. W następnych latach osoby pochodzenia żydowskiego, które jeszcze w Głogowie pozostały, zostały wywiezione do obozów koncentracyjnych i wymordowane.

Potem była druga wojna światowa. W Głogowie znowu znaleźli się przedstawiciele różnych narodów, tylko że tym razem nie przybyli tutaj dobrowolnie. Byli to Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Francuzi i Żydzi przywiezieni do pracy niewolniczej w miejscowych zakładach przemysłowych. Pod koniec wojny

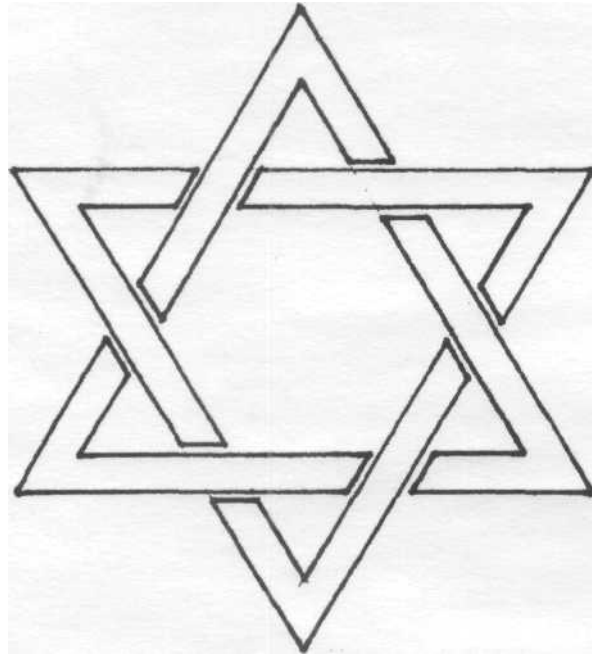
władze nazistowskie postanowiły uczynić Głogów twierdzą. Prawie cała ludność cywilna została w mroźnym styczniu 1945 r. wysiedlona z miasta i skazana na poniewierkę. Podczas trwającego sześć tygodni oblężenia miasta zamienione ono zostało w jedno wielkie cmentarzysko gruzów. Z trzydziestu trzech tysięcy mieszkańców pozostało niespełna dwa tysiące osób cywilnych, przeważnie starców, kobiet i dzieci, kryjących się w nielicznych, ocalałych na przedmieściach, domach. Nie działały wodociągi i telefony. Nie było gazu i energii elektrycznej. Zniszczono mosty, rozebrano tory kolejowe, a drogi wylotowe poprzecinano zaporami przeciwczołgowymi i zaminowano. Wszędzie leżały trupy ludzi i koni. Pełno było min i niewypałów. Na każdym kroku groziła śmierć.

Kiedy w dniu 1 kwietnia 1945 r. złożył broń ostatni oddział niemiecki, w mieście, poza kilkoma osobami przebywającymi na robotach przymusowych, których nie zdążono wysiedlić, nie było Polaków. Władzę objął radziecki Wojskowy Komendant Miasta. Pierwsze polskie władze przybyły tutaj dopiero 1 maja 1945 r. Byli to: Władysław Marzec - Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Ul w Głogowie i towarzysząca mu grupa 23 pracowników. Kilka dni później przybyła do Głogowa druga grupa osób wysłana przez władze Jarocina. Na jej czele stanął Eugeniusz Hoinka, który został pierwszym burmistrzem powojennego Głogowa.

Odtąd dla ciągle przybywających mieszkańców miasta rozpoczął się okres ogromnie trudnej pracy. Trzeba było *zaczynać* wszystko od początku. Uprzątać gruz, uruchamiać wodociągi, elektrownię, odbudowywać domy mieszkalne i zakłady przemysłowe, mosty i drogi, połączenia kolejowe i

telefoniczne. Wszystkiemu temu musiała podolać jakże nie-liczna garstka osób, licząca w 1945 r. około 500, a w 1950 r. niespełna 4.000 mieszkańców. A trzeba to było wykonać w niesłychanie trudnych gospodarczych i politycznych warunkach okresu powojennego.

Stopniowo jednak Głogów dźwigał się z gruzów. Rozwijał się przemysł, powstawały nowe dzielnice mieszkalne, przybywało ludności. Ale mimo tej uporczywej pracy, pomimo upływu prawie 50 lat, pomimo tego, że miasto liczy już blisko 80.000 mieszkańców, a więc prawie trzykrotnie więcej niż w 1939 r., ciągle widać w nim okrutne ślady ostatniej wojny. I zanim znikną, powinny nam ciągle przypominać, do czego prowadzi brak tolerancji i nienawiść. Miasto, w którym przez wieki współżyli ze sobą przedstawiciele co najmniej czterech narodów i w którym ścierały się interesy kilku państw zasługuje na to aby stać się symbolem pokoju i pojednania ludzi.



Spis rzeczy

Przemówienie Prezydenta Głogowa Jacka Złelińskiego.....	3
Wystąpienie Rabina Nathana Petera Levinsona.....	9
Przemówienie Fianza D. Lucasa.....	19
Referat Franza D. Lucasa.....	23
Referat Janusza Chutkowskiego.....	37